Kto obroni rolników podwileńskich? – str. 2, 4


# KURIER Wileński

WTOREK, 16 LIPCA 1991 R.
nr 1936 (11622)


## ...blemy gospodarstw indywidualnych

# ...fermerów nr 1

...tytuł nie jest przy-... człowiek jest ich ... bracia Posziu-... w wsi Modžiunai, po-... w odległości trzech ki-... od Święcian, jako pie-... rodzinie święciańskim po-... 75 ha ziemi i zostali ...rami. Było to trzy lata ...

...Nawickas, dyrektor ... Sowchozu-Techni-...ągi im poczynić pie-...ski. Ziemię dobrze ... zasadzili ziemniaki. ...pełny. To zachęciło ...dnych kroków.

...pełni sił, snują ...ne przyszłość. Powilas ...był leśniczym w miej-...ictwie, brat Petras ...niem eksploatacji ...niczego w Cyrklisz-...ności organizacyjne ...znajomość techniki ...ność posługiwania ...drugiego, pozwoliły ...się braciom na fali ...trudności i proble-...Ciężkie lato jest dla nich ...ale będzie?

...nie zastałem w do-...krzątał się przy ...świeżą farbą kom-...

...kupiliśmy — ... — 80 tysięcy rubli ... Pisza tym nabyliśmy ...„Bielarus" i „T-25". ...ładowarki. Nie ...można dostać. ...potrzebna. Nie bę-...widłami łado-...traktorowych.

...zarówno kom-...bajn, jak i traktory otrzymali nie w pełnym komplecie. Toteż uporządkowanie ich wymaga czasu i dodatkowych wydatków. A pieniędzy brak. Państwo udzieliło 180 tys. kredytów. Całkowicie wydaliśmy je na sprzęt. Dochód z gospodarstwa natomiast w roku ubiegłym wyniósł 70 tys. „Po uszy" jesteśmy zadłużeni.

Jednakże Posziunasowie nie upadli na duchu. W najbliższej przyszłości zamierzają założyć fermę bydła na 50 stoisk. W pobliżu domu, znajdującego się w centrum wsi, nie da się jej zbudować. Postanowili więc przenieść się na chutor. Budują się na własnej ziemi. Mają ogromne trudności z budulcem. Nabyli jednak cegły, drewno, bloki. Zwrócili się do rejonowej organizacji budowlanej, ale z powodu wysokich kosztów musieli zrezygnować z jej usług.

— Będziemy budować sami — mówi Powilas. — Zaprosimy do pomocy fachowca z opłatą akordową. A przecież oprócz domu mieszkalnego i fermy należy wznieść pomieszczenia pomocnicze do przechowywania zboża. Bo przecież zakładamy gospodarstwo w szczerym polu.

Młodym gospodarzom nie jest łatwo. Pracują od świtu do nocy, jak niegdyś ich dziadkowie i pradziadkowie. Ledwo nadążają podołać bieżącym sprawom. Tego lata chcą założyć bazę do realizacji swoich planów. 50 sztuk bydła trzeba utrzymać. Zasiali 30 ha jęczmienia, 5 ha koniczyny, posadzili tyleż ziemniaków. Pozostały obszar meliorują pod łąki i pastwiska, bydło będzie hodowane na mleko i mięso.

Nas, fermerów, w rejonie jest już około 20 — kontynuuje Posziunas. — Co miesiąc zbieramy się, omawiamy swoje sprawy. Nie wszyscy wytrzymują. Niektórzy zdążyli już zbankrutować. Praca rolnika zawsze bowiem związana jest z ryzykiem. Wieczna obawa — wyrośnie czy nie. Najważniejsze — to wybór słusznego, optymalnego wariantu. No i praca nie szczędząc sił, nie opuszczając rąk w obliczu trudności.

W jego głosie, rozważaniach nie czuje się ani zmęczenia, ani rozgoryczenia z powodu nieustannej walki o przetrwanie. Dowiedziawszy się, że część nakładu „Kuriera Wileńskiego" trafia do Polski, rozmówca zaznaczył:

— Dobrze by było odwiedzić sąsiadów. Przecież u nich zachowały się tradycje gospodarowania. Z pewnością dałoby się nauczyć u nich czegoś pożytecznego.

Rzeczywiście, dlaczego by Posziunasowie nie mogli odwiedzić Polski? Jeżdżą przecież do Łomży i województwa łomżyńskiego ze Święcian pracownicy kultury, handlu, przedsiębiorstw przemysłowych. Zawarli nawet na kilka lat umowę o współpracy. Dlaczego nie mogą pojechać fermerzy?

Pytanie to kieruję pod adresem kierownictwa rejonu, jak również naszych Czytelników, mieszkańców polskiej wsi. Być może, zainteresują się fermerami ze starej litewskiej wsi i zaproszą ich do siebie.

**Nikołaj NIEZAMOW,**
kor. „Kuriera Wileńskiego"

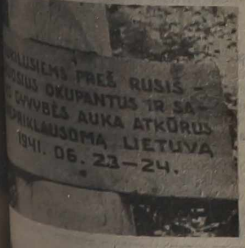


## ...onacja na Placu Łukiskim

...wiadomość obiegła Wilno. W nocy z ...na Placu Łukiskim włożono la-...rowy do krzyża. W wyniku wy-...ego dębowy krzyż na wysokoś-...ej 170 cm został przepołowiony i ...

...ty wandalizmu godne są najwyż-...ia. Zdajemy sobie sprawę, że ...(zajęcie u góry) mógł budzić (i ...kontrowersje. Również miejsce ...jest nader sporne, tuż obok ...jącej stracenie bohaterów pow-...1864, której notabene właściwe ...jest na ulicy Ofiarnej (Au-...ami Konserwatorium i Ko-...).

...można dochodzić swoich ...protestować, ale akty niszczycielsk-...ego obiektu dotyczą, są dop-...rawdy godne najzwyklejszej pogardy, budzą nikomu niepotrzebne w tej chwili emocje.

**H. J.**

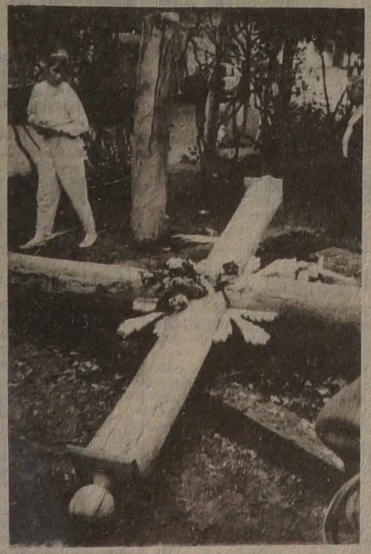

**NA ZDJĘCIU: zwalony krzyż na Placu Łukiskim.**

Fot. **W. Charin**

# Iwan Siłajew znowu na czele rządu Rosji

MOSKWA. (RIA—ELTA). „Własne brzemię nie jest ciężkie" — tak Iwan Siłajew ocenił odpowiedzialną i trudną swoją przyszłą pracę na stanowisku przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR. Na urzędzie premiera Rosji zatwierdziła go 12 lipca Rada Najwyższa RFSRR. Przemawiając do deputowanych Siłajew podkreślił, że Rada Ministrów Rosji powinna być mechanizmem realizowania pełnomocnictw prezydenta republiki. „Spada na nią również ogromne brzemię, związane z realizacją programu przezwyciężenia kryzysu" — powiedział przywódca rządu.

* * *

Premier Republiki Litewskiej Gediminas Wagnorius przesłał depeszę do przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR Iwana Siłajewa. Głosi ona:

„Rząd Republiki Litewskiej zna Pana jako uznanego konsekwentnego i energicznego działacza politycznego Rosji. Składamy Panu gratulacje, szanowny Iwanie Stepanowiczu, z okazji mianowania na odpowiedzialny i wysoki urząd przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR, życzymy dużo zdrowia, niewyczerpanej twórczej energii w budowie nowej Rosji. Spodziewamy się, że Pańskie wysiłki zmierzające do przebudowy życia gospodarczego i socjalnego Państwa Rosyjskiego dla dobra całego narodu rosyjskiego i każdego jego obywatela przyczynią się również do umacniania wzajemnie pożytecznego partnerstwa naszych krajów, przedsiębiorstw i ludzi oraz rozwijania rzeczowych ich kontaktów, opartych na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu godności narodowej i swoistości każdego kraju, bez sztucznych przeszkód i bez żadnych ograniczeń.

Z serdecznym szacunkiem — premier Republiki Litewskiej Gediminas Wagnorius.

# W rządzie Republiki Litewskiej

Z uwagi na to, że od 1 lipca 1991 r. wypłaca się 80 rubli zasiłku socjalnego na dzieci miesięcznie, jak również na to, że wzrosły wydatki na utrzymanie dzieci w placówkach przedszkolnych, uchwałą nr 261 z 4 lipca rząd Republiki Litewskiej ustalił od 1 sierpnia 1991 r. tę opłatę za utrzymanie dzieci w placówkach przedszkolnych niezależnie od ich przynależności:

1,5 rb — za każdy dzień uczęszczania, jeżeli dzieci bywają w przedszkolu, żłobku-przedszkolu;

2 ruble — za każdy dzień uczęszczania, jeżeli dziecko przebywa w przedszkolu, żłobku-przedszkolu 12 i więcej godzin.

Opłaty nie uiszcza się, gdy dziecko nie uczęszcza do przedszkola, żłobka-przedszkola z powodu choroby i w ciągu tygodnia po niej, jak też w czasie dorocznych urlopów rodziców albo w okresie lata (czerwiec—sierpień). We wszystkich innych przypadkach opłatę wnosi się w trybie ogólnym.

Opłatę na utrzymanie dzieci w placówkach przedszkolnych obniża się o 50 proc., jeżeli dziecko ma tylko jedno z rodziców; rodzina wychowuje troje i więcej dzieci; ojciec odbywa czynną służbę wojskową; dziecko rośnie w rodzinie uczniów lub studentów, w której jedno z rodziców uczy się na wydziale dziennym.

Zarządy miejskie i rejonowe mogą ustalać ze środków budżetowych samorządów, a przedsiębiorstwa oraz nie dające do zysków przedsiębiorstwa i organizacje z własnych środków dodatkowe ulgi w zakresie opłat na utrzymanie dzieci w placówkach przedszkolnych.

Ministerstwo Kultury i Oświaty ma prawo, po uzgodnieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej i Ministerstwem Finansów, precyzować (obniżać lub zwiększać) taryfy opłat za utrzymanie dzieci w placówkach przedszkolnych.

* * *

Dążąc do przyśpieszenia realizacji reform ekonomicznych i socjalnych, rozwijania zgody i wysiłków wszystkich ludzi Litwy dla stworzenia lepszego życia, obrony demokratycznych praw ludzi i umacniania praworządności, uchwałą nr 268 rządu z 9 lipca przy rządzie Republiki Litewskiej zostały utworzone: Rada Reformy Gospodarczej, która będzie składała wnioski rządowi Republiki Litewskiej, a w razie potrzeby również Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej w kwestiach przemian życia gospodarczego i socjalnego; Rada Zgody Narodowej i Kultury, która będzie składała rządowi Republiki Litewskiej wnioski dotyczące uzgodnienia interesów poszczególnych warstw społecznych i grup politycznych, pomagała w kształtowaniu wspólnego stanowiska w najważniejszych dla Litwy kwestiach; Rada do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości i do Bezpieczeństwa Publicznego, która będzie składała rządowi Republiki Litewskiej wnioski dotyczące kwestii zmniejszania przestępczości i poprawy działalności organów praworządności.

Te rady tworzy i powołuje ich przewodniczący, premier Republiki Litewskiej.

* * *

Kierując się uchwałą Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, rozporządzeniem nr 446p z 9 lipca zarządowi miasta Wilna polecono przydzielić bez kolejki osobne mieszkanie zamieszkałemu w Wilnie Wytasowi Lukszysowi, który 11 stycznia 1991 r. został ciężko ranny podczas obrony Domu Prasy.

## Znów o nazwiskach i imionach w dowodach osobistych

Do redakcji „K. W." zwrócił się nasz czytelnik Kazimierz Charyton, zam. w Wilnie przy ul. Laiswes Aleja 61 m. 13, który ma kłopoty ze swym nazwiskiem. A kłopoty te polegają na tym, że w dowodzie osobistym nazwisko jego brzmi Charytonowas. Kiedy po ukończeniu służby wojskowej pan Kazimierz otrzymywał dowód osobisty, urzędniczka zdecydowała, iż nazwisko Charyton (tak było w świadectwie urodzenia) nie brzmi dobrze. Co innego Charytonow! Na stronie litewskiej doszła jeszcze jedna końcówka i w ten oto sposób pan Kazimierz stał się Kazimierasem Charytonowasem.

Obecnie załatwiając sprawy w swoim starostwie prosił, by papiery wypisano mu na jego prawdziwe nazwisko — Charyton. Odmówiono mu. Zresztą trudno mieć o to pretensję do urzędniczki, która tak postąpiła. Skoro według przepisów powinna pisać tak, jak jest w dowodzie osobistym, nie może respektować tego zapisu, który jest w świadectwie urodzenia.

O problemach, jakie mają ludzie ze swymi zruszczonymi lub zlitewszczonymi nazwiskami, pisaliśmy kilkakrotnie w rubryce „Co aprobuję, co mnie irytuje". Pisaliśmy również, co należy w tym przypadku robić. Ponieważ jednak pytania się powtarzają, wracamy do tego tematu raz jeszcze.

Jak poinformowało nas Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jeżeli ktoś ma w dowodzie osobistym nieprawidłowo zapisane nazwisko, imię lub imię ojca (np. zamiast Jan — Iwan) nie powinien czekać zanim otrzyma nowy litewski dowód i tam będzie wszystko w porządku. Nowy dowód wypisywany będzie na podstawie starego, to znaczy radzieckiego, który służy nam dziś. Więc błędny zapis zostanie powtórzony. Jedynie — na pisemne oświadczenie zainteresowanego — nazwisko może być wpisane z końcówką litewską lub bez niej. Dlatego ci, którzy w obecnym dowodzie osobistym mają zniekształcone nazwiska, imiona lub imiona ojców, powinni teraz, nie czekając na nowe litewskie dowody osobiste, zmienić je.

Potrzebne są 3 zdjęcia, świadectwo urodzenia i dwa ruble. Zwracać się do biura paszportowego przy rejonowym wydziale policji.

**Łucja BRZOZOWSKA**

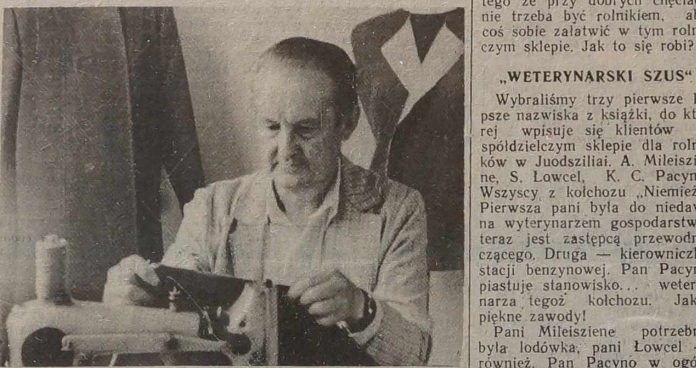

## Mistrz igły

Jestem pewna, iż każdy mieszkaniec Ejszyszek dobrze zna pana Witolda Korkliniewskiego i prawie każdy był lub będzie tu jego klientem, bowiem bardziej znanego mistrza w swoim fachu trudno by znaleźć nie tylko w naszym miasteczku, ale i w rejonie.

Początkowo przez trzy lata był uczniem u majstra W. Masalskiego. W 1947 roku zaczął samodzielną pracę. Ale jak i wielu jego rówieśników, nie ominęło młodego krawca zesłanie na Syberię. Po powrocie czekała go jeszcze służba w wojsku.

Ten zawód zawsze go pociągał. W 1961 roku zaczął pracować w kombinacie usługowym w Ejszyszkach. Tam też z czasem podjęła pracę jego żona — Maria. Przez długie lata wspólnie więc „ubierali" w palta i eleganckie garnitury nie tylko mieszkańców Ejszyszek, ale też chętnych z pobliskich okolic, a nawet Wilna. Obecnie Maria Korkliniewska jest emerytką, lecz często jeszcze pomaga mężowi w pracy.

O ile wiem, wielu klientów woli mieć płaszcz „spod igły" pana Korkliniewskiego, podobnie jak chłopcy na swój ślub chcą ubrać garnitur uszyty przez tego mistrza.

Pamiętam, jak przed kilkoma laty zmieniono dyrektora kombinatu, w którym pracuje W. Korkliniewski, jego sąsiad zapytał „czy mistrzowi podoba się nowy dyrektor?" W. Korkliniewski bez dłuższego namysłu odrzekł: „Moim dyrektorem jest igła. Najważniejsze dobrze pracować, a wszystko będzie w porządku".

W. Korkliniewskiego szanuje zespół, a jego zalety zawodowe niczym magnes przyciągają klientów. Z trudem też nadąża z zamówieniami. Zawodu krawieckiego nauczył niejednego. Wśród nich Halinę Cilińdź, Annę Smiglewicz.

Na zorganizowanej w rejonie wystawie wyrobów kombinatów usługowych, garnitury z Ejszyszek były najlepsze.

Do emerytury został zaledwie rok, lecz — jak twierdzi W. Korkliniewski — jeżeli dopisze zdrowie, będzie nadal spełniał życzenia klienteli.

**Teresa SUCHOCKA**

**NA ZDJĘCIU: Witold Korkliniewski podczas pracy.**

Fot. **W. Charin**

## Problemy prywatyzacji

KOWNO. W wielkiej auli Uniwersytetu Witolda Wielkiego odbyło się republikańskie seminarium dla kierowników i specjalistów księgowości przedsiębiorstw państwowych i prywatnych Litwy. Prowadził je gość z Kanady, profesor Uniwersytetu Concorde w Montrealu Henry Dauder.

Na seminarium omówiono najaktualniejsze problemy związane z prywatyzacją majątku państwowego: modele przedsiębiorstw, ich więzi, księgowość, przygotowanie i realizowanie operacji finansowych.

W ciągu lipca profesor Henry Dauder na Uniwersytecie będzie wygłaszał prelekcje dla pracowników księgowości i wykładowców.

## Sami swoi
### czyli jak zrobić z wieprza telewizor

**SYSTEM**

System jest prosty: mięso, nabiał są dziś litewską walutą, którą republika rozlicza się za dostarczane jej surowce — benzynę, bawełnę, węgiel, metale. Aby zwiększyć zasoby owej „waluty", zainteresowanie rolników w zasilaniu nią kasy państwa, rząd wydał 25 marca 1991 r. zarządzenie „O środkach poprawy skupu produkcji rolnej", na którego mocy za dostarczone do punktów skupu mięso i mleko rolnicy mają prawo kupić (na kwit) różne deficytowe towary przemysłowe. W tym celu otwarto w ośrodkach rejonowych wyspecjalizowane sklepy.

Wszystko jest jasne i zrozumiałe, ale jak należało się spodziewać, system ten można wyzyskać bardzo różnorodnie. Człowiek obrotny potrafi załatwić sobie i wieprzka, i krowę. A gdy już bydlęta zdobędzie — ich przetransformowanie w telewizor czy lodówkę — staje się dziecinną zabawą. Nawet wtedy, gdy tych rzeczy nie ma w sprzedaży, gdy wokół wyspecjalizowanego sklepu dla rolników kłębią się tłumy, w oczekiwaniu na obiecane towary.

Śmiechu warte. Wiadomo, że talony, kwity wydaje się, ale towarów na ich pokrycie brak. Po pierwsze, dlatego że ich nie ma. Po drugie, dlatego że panika spowodowana wzrostem cen pobudza ludzi do kupowania wszystkiego co się da. Po trzecie, dlatego że przy dobrych chęciach nie trzeba być rolnikiem, aby coś sobie załatwić w tym rolniczym sklepie. Jak to się robi?

**„WETERYNARSKI SZUS"**

Wybraliśmy trzy pierwsze lepsze nazwiska z książki, do której wpisuje się klientów w spółdzielczym sklepie dla rolników w Juodsziliai. A. Mileisziene, S. Łowcel, K. C. Pacyno. Wszyscy z kołchozu „Niemież". Pierwsza pani była do niedawna wyterynarzem gospodarstwa, teraz jest zastępcą przewodniczącego. Druga — kierowniczką stacji benzynowej. Pan Pacyno piastuje stanowisko... weterynarza tegoż kołchozu. Jakie piękne zawody!

Pani Mileisziene potrzebna była lodówka, pani Łowcel — również. Pan Pacyno w ogóle wszystko stracił w pożarze. Zrodził się pewien plan. Raczej dwa. I. możliwe, że plany powstały najpierw, a potem dobrano wykonawców.

Zgodnie z pierwszym planem, pani Mileisziene napisała w imieniu przewodniczącego kołchozu „Niemież" list do Juodsziliajskiej Spółdzielni prosząc o pomoc w nabyciu kilku przedmiotów dla A. Mileisziene i S. Łowcel. Był czas sianokosów i panie te nie mogły wystawać w kolejkach przed sklepem w Joudsziliai aby coś sobie nabyć za wyhodowane przez siebie bydło. Ponieważ kołchoz nieraz pomagał spółdzielczości, dostarczając samochodów do przewozu towarów, więc jego członkowie mogli liczyć na wdzięczność.

Obie panie musiały być bardzo zasłużone, jeżeli faktury-kwity na odebranie towarów z Wileńskiej Międzyrejonowej Hurtowni Spółdzielczości Spożywców zawiozła sama kierowniczka wydziału handlu Juodsziliajskiej Spółdzielni, pani D. Baksziene. Było tego: dwie lodówki, maszyna do szycia, separator do mleka. Przedmioty te przywieziono pod sklep, ale ich nie wyładowano, bo po co? Pani Łowcel weszła do środka, zapłaciła za wszystko i transport, w którym okazał się jeszcze komplet naczyń kuchennych i pralka, odjechał szczęśliwie do Niemieża.

Podobnie dostarczono dwie lodówki weterynarzowi z Niemieża K. C. Pacyno. Pan ten jest pogorzelcem, ale po co mu aż dwie lodówki? Pani Mileisziene też potrzebna była tylko lodówka...

**LUDZIE PRZED SKLEPEM**

Skarżą się, pokrzykują, wygrażają. Gorący okres dla rolnika, a oni muszą codziennie wystawać tu w oczekiwaniu na pralkę, lodówki, telewizory. Zorganizowali kolejkę, przynieśli zeszycik, codziennie się w nim rejestrują.

— Co się tu dzieje — trudno sobie wyobrazić! — wołali zagniewani. — I nikogo to nie obchodzi. Nieraz obserwujemy jak wiezie się towary z hurtowni do lasu, jak realizuje się je gdzieś w drodze z punktu skupu żywca w Salininkai...

— Czekamy na lodówki, telewizory po trzy tygodnie. Niektórym kończy się termin ważności kwitów. Tylko patrzeć jak w ogóle przestaną sprzedawać towary na kwity za mięso.

Trzy tygodnie czeka pani Leokadia German z Naujakiemis na telewizor „Szilelis", Wiktor Gintowt z Rukojń — na lodówkę, Weronika Żukowska na... Jest ich w zeszyciku około trzystu osób. To tylko ci, którzy zapisali się po 4 lipca. Podekscytowani, zdenerwowani krążą dokoła sklepu, bo nic tak nie gniewa ludzi jak niesprawiedliwość, świadomość, że się ich nabiera.

**SKLEP**

Chcecie wiedzieć jak wygląda w Juodsziliai sklep dla rolników? To dziura, w której nie ma światła, a towary leżą zwalone na stosy. Z rozwartych skrzyń wyzierają paczuszki eleganckich rajstop. Można wyciągnąć rękę i schować w kieszeni parę par. Sprzedawcy grzebią w tych stosach, aby znaleźć potrzebny towar... zniechęceni. Ludzie... nich pokrzykują, a... ją czasu, aby wy... chusteczką. Ludzie... oni są winni.

W książkach, do k... suje się nabywców... notatki: raz pisze się... nym razem — nie... mer dowodu osobi... — nie. Numeracja... daty również. Przek... prawki.

Czy tak trudno... w sklepie elementarny... Chyba nie, ale w... „w mutnoj wodie"... nik Juodsziliajskiej... A. Żuk i jego zastęp... ranowa nie wymagają... Czyżby są zaintereso... robi się rękoma szereg... dzi.

Nie podejrzewamy... ców. Główni artyści... za kulisami. Nie mo... ciągnąć na światło... każda z przepytywanych... twierdzi: „To ja jestem... mnie karajcie".

Wszyscy po trochu... Nawet ci oszukiwani... pem. Dlaczego nie... wali jakiejś społecznej... nad dystrybucją, nie... wali jej do wydziału... aby zapoznać się z... handlu, listami prze... przydziałami? Można... potem sprawdzić w... czy osoby, które odebra... ry, były w ich spisach... nami nie zechce gadać... wią. Zechcą. Tylko trzeba... wiać rzeczowo i spokojnie.

**ŁAŃCUSZEK**

Łańcuszek jest... choz, z jego fermami... nymi — spółdzielczość... ców w Juodsziliai — ... nia. A może i wyżej.

Sprawdziliśmy... wzdłuż którego wędruje... z hurtowni do domu... W każdym ogniwie... dociągnięcia.

Brama w Wileńskiej... dzyrejonowej Hurtowni... dzielczości Spożywców... pilnują dwie... kobiety... się powoli. Zamyka...

— Czasem nie zdążymy... jestrować numeru... Gdy otwieramy bramę... możliwość, że stojąca... ciężarówka „przeskoczy"... rejestracji. Owszem... liśmy w książce rejestr... których numerów sam... W ciągu dnia przejeżdża... ową bramę 25–30 sam... Czy to dużo?

Listy przewozowe... wypełniane jak tego... regulamin. Brak często... numerów samochodów... towaroznawców, ich...

— Nie podpisują się... odpowiedzialności... li nam. — Ktoś coś... — a ty odpowiadaj.

(Dokończenie na str. ...)

## Pielgrzymka z Suwałk

Jest to trzecia z kolei piesza pielgrzymka z Polski, która idzie już do sanktuarium M. B. Ostrobramskiej w Wilnie.

Pielgrzymi pragną przez pośrednictwo Tej „co w Ostrej świeci Bramie" podziękować Bożej Opatrzności za dar wolności religijnej w Związku Radzieckim i prosić Boga o nowe powołanie kapłańskie i zakonne na Wschodzie.

300-osobowa pielgrzymka pod przewodnictwem ks. Leszka Rucińskiego, salezjanina, wyruszyła z Suwałk 11 lipca i po 9 dniach dotrze do Wilna.

19 lipca zostaną odprawione Msze św. w intencji pielgrzymów i z ich udziałem w Ostrej Bramie o godz. 12, w kościele św. Ducha o godz. 19.

Potrzebują noclegu z 19 na 20 lipca, liczą więc na gościnność wilnian.

**Jan LEWICKI**

## Zmieniają się ceny usług pocztowych

Jak zakomunikowało agencji ELTA Ministerstwo Łączności Litwy od 16 lipca br. zmieniają się taryfy pocztowe i niektóre opłaty za usługi łączności elektrycznej.

Przesłanie zwyczajnego listu do 20 g na Litwie, jak też nadanie do Łotwy, Estonii i Związku Radzieckiego będzie kosztowało 30 kop, do innych państw zagranicznych — 50 kop. Zmieniają się też taryfy przesyłek w opaskach i paczek.

Taryfy przekazów pieniężnych nie ulegają zmianie. Jedna minuta międzymiastowej rozmowy telefonicznej na Litwie będzie kosztowała 25 kop., a obecne taryfy z abonentami ZSRR, zależnie od odległości, wzrosną o 10 kop. Znacznie mniej trzeba będzie płacić za międzymiastowe automatyczne rozmowy telefoniczne w godzinach... (od godziny 2 do 6 —... proc. nominalnej ce... wy).

Rozmowa miejska... nem będzie kosztowała... Z uwagi na to, że... będą przystosowywane... wo do monet o tej... przez pewien okres... dzie jeszcze rozmawia... kopiejki. Ministerstwo... ci prosi, aby ludzie p... rzystaniem z taksofonu... tali uważnie napis... do jakich monet apara... stosowany.

Taryfy pocztowe i... opłaty za łączność... ulegają zmianie w... zowania uchwały Rządu... „O udokładnieniu cen... niespożywczych".

*Książki sercu bliskie*

# Ostrobramska na Parnasie

Ilekroć — mówiąc z wileńska — postawszy ja przed obrazem Tej, „co w Ostrej świeci Bramie", prawie zawsze potem jako ten dosiadający nieco Pegaza pragnąłem swe odczucia i dziękczynienia za to, iż ma nas wszystkich w stałej opiece, obleczone w rymy i rytmy. Łapałem się straszliwie za bary ze słowem, ale nigdy nie byłem w tych zapasach górą. Co gorsza, powalony raz po raz na łopatki, utwierdzałem się na domiar w przekonaniu, jakoby w naszej „polszczyźnie-ojczyźnie" brakuje słów, aby oddać to, co pomyśli głowa w tym przypadku. Innym zaś razem wydawało mi się, że Ostrobramska Madonna jest tematycznie za wielka, by się w mojej maluczkiej poezji zmieścić. Słowem, tak czy owak było, i jest tak, iż po dzień dzisiejszy nie posiadam w swym wierszowanym dorobku strof dla Niej.

Z tym większym przejęciem trzymam zatem pachnącą farbami, a przeuroczo wydaną ostatnio przez Kurię Arcybiskupią w Białymstoku „Poezję Ostrobramską" — antologię wierszy, jakie w przekroju wieków dedykowane były Ostrobramskiej Pannie, wczytuję się w teksty i pojmuję, na czym polegała przyczyna moich poetyckich niepowodzeń. Po prostu: zamiast próbować wyrazić własne myśli najzwyklej, najprzyziemniej i najprościej, próbowałem uczynić to w przesadnie wyszukane sposoby. I za każdym razem wysiłki szły na nic. Dobrze, iż inni w swych próbach tą pierwszą chadzali drogą, dzięki czemu mogła zaistnieć 175-stronicowa antologia, którą chciałbym zaprezentować i gorąco wszystkim polecić, a którą to zebrał, opracował i wstępem opatrzył ksiądz Tadeusz Krahel.

Najstarsze utwory poetyckie związane z Ostrą Bramą pochodzą z połowy XVIII w. i były bezpośrednio związane z nabożeństwem przed obrazem Ostrobramskiej Madonny. Chronologicznie pierwszą jest pieśń zaczynająca się od słów „Obrona wielka miasta Giedymina", otwierająca właśnie antologię. A za nią Ostrobramską wznoszą na szczyty Parnasu Adam Mickiewicz i Władysław Syrokomla, Artur Oppman i Władysław Bełza, Ludwik Wasilewski i Edward Słoński, Wiktor Hulewicz, Kazimiera Iłłakowiczówna i Jan Lechoń, do łez wzrusza obozowa i więzienna poezja naszych Rodaków wywiezionych przez Stalina na Sybir, litanie nieznanych autorów z lat II wojny światowej.

Inwokacja z „Pana Tadeusza" pióra naszego Wieszcza z pewnością wielce spopularyzowała po 1834 roku postać Tej, „co w Ostrej świeci Bramie", nowych rumieńców poezja ostrobramska nabrała po 1927 roku, kiedy to nastąpiła koronacja obrazu Madonny Wileńskiej, aczkolwiek najwięcej wierszy z akcentem ostrobramskim powstało z pewnością po wojnie. Na potwierdzenie tego w antologii znalazły się strofy m. in. Jana Nagrabieckiego, Jana Leończuka, Bohdana Rudnickiego, Jana Twardowskiego, Danuty Brodowskiej, Aleksandra Nawrockiego. Nie obeszło się też bez nam współczesnych poetów-wilniuków: Romualda Mieczkowskiego, Jana Mincewicza, Jana Kozicza, Gabriela Józefowicza, przejmujących jakby sztafetę od swych wielkich poprzedników.

Przed księdzem Tadeuszem Krahelem wypada schylić czoła szczególnie, gdyż potrafił zebrać w jedno miejsce znajdujące się w wielkiej przecież rozsypce m. in. na łamach „Kuriera Wileńskiego" wiersze o Matce Boskiej Ostrobramskiej, która dotąd w odróżnieniu od Jasnogórskiej Królowej Polski nie mogła się poszczycić antologią o sobie. Wszystko wskazuje na to, że nie będzie to jednak tego typu antologia ostatnia. Kiedy właśnie przymierzałem się anonsować na łamach „Kuriera Wileńskiego" ukazanie się w Białymstoku „Poezji Ostrobramskiej", w redakcyjnych progach zjawił się stąd się wywodzący zielonogórski poeta Henryk Szylkin, gromadzący materiały do antologii polskiej i litewskiej poezji ostrobramskiej. Chcąc służyć mu pomocą zwracamy się z apelem do naszych Czytelników o przesyłanie na adres „Kuriera Wileńskiego" posiadanych polskich lub litewskich utworów poetyckich związanych z tą tematyką ze wskazaniem, gdzie i kiedy te zostały wydrukowane jak też własnych prób w mowie wiązanej.

**Henryk MAŻUL**

## ZMARŁ KSAWERAS KAIRYS

12 lipca w Wilnie w wieku 81 lat, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł były pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Litwy, przewodniczący republikańskiej Rady Weteranów Ksaweras Kairys.

(ELTA)

# I. W przekroju historycznym

Cokolwiek powiedzieć dziś o Polakach zamieszkałych na Łotwie, warto najpierw zapoznać się ze stosunkowo niedawno wydaną fachową pozycją znanego historyka Piotra Łossowskiego pt. „Łotwa nasz sąsiad" (Wyd. Mozaika; Warszawa, 1990). Rzecz to o stosunkach polsko-łotewskich w latach 1918—1939, kiedy właśnie te oba kraje miały ze sobą bezpośrednią granicę na przestrzeni niepełnych 114 kilometrów.

Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej na Łotwie, podobnie jak Polska będącej pod panowaniem Imperium Rosyjskiego, mieszkali dość licznie Polacy. Historycznie najwięcej ich było w części Latgalii (historyczne Inflanty Polskie), jak też w stolicy — Rydze, gdzie stanowili nawet ponad 9 proc. jej ludności. Była to zasadniczo robotnicza kolonia, ale też i część inteligencji, studiującej młodzieży.

Pierwsze kontakty z Łotwą zostały nawiązane przez Polaków w 1919 roku tj. w chwili, gdy stamtąd ustąpili Niemcy. Co ciekawe, że pierwsze bardziej istotne rozmowy z Łotyszami odbyły się w Wilnie we wrześniu. Delegację łotewską przyjmował Leon Wasilewski, który od razu zapewnił, że Polska nie ma pretensji do Latgalii ani Dyneburga, że chodzi tylko o zachowanie warunków dla ludności polskiej tam zamieszkałej. Pilne porozumienie dla obu nowo odrodzonych państw było potrzebne, bo zakusy Niemców, jak bolszewików jeszcze nie wygasły: pod Rygą tkwili pierwsi, Dyneburg zajmowali — drudzy. W tym samym roku delegacji łotewskiej przybyłej do Warszawy premier Ignacy Paderewski wręczył dokument faktycznego uznania Łotwy. Delegację też przyjął J. Piłsudski jako Naczelnik Państwa. Niebawem doszło do otwarcia poselstw.

Nie da się powiedzieć, że stosunki te układały się różowo. Były po temu swoje przyczyny historyczne. Części Łotyszów Polacy się kojarzyli jednakowoż ze szlachetczyzną, która właśnie była zasiedziała w Latgalii, jak też inni mieli uprzedzenia do Niemców, którzy mieli wpływy w Kurladii i Rydze. Nie dziwne, że to wpływało na przebieg politycznych posunięć rządu łotewskiego. Niemniej doszło do porozumienia co do akcji wojskowej i tuż w początku stycznia 1920 30 tys. żołnierza polskiego i 10 łotewskiego stanęło do wyzwolenia Latgalii. Po pewnych perypetiach została ona w rękach Łotwy, z zachowaniem kawałka bezpośredniej granicy z Polską. Jednakowoż stosunki zwłaszcza w tym pierwszym okresie, układały się różnie. Po prostu każda ze stron starała się zyskać najwięcej tylko dla siebie. Kiedy Polska zmierzała akcją wojskową na Kijów i żądała współpracy Łotwy, ta akurat gotowa była spocząć i przystąpić już do pokojowej pracy. Zmienił też temperaturę stosunków wobec Polski odwrót jej spod Kijowa. Wtedy Ryga podpisała traktat z Rosją Radziecką. Potem po słynnym „cudzie nad Wisłą" znać znów cieplejszy przejaw ze strony Łotwy, akcja z kolei gen. Żeligowskiego na Wilno, znów nieco ochłodziła je. Polityka łotewska tu wykazywała solidarność z litewską, Łotwa traciła zaufanie.

## Polacy na Łotwie

Niezbyt fortunnie też ze strony polskiej wypadło uznanie de iure Łotwy. Kiedy ta o to usilnie zabiegała jeszcze w 1920, Polska obiecując zwlekała, naśladując politykę Ententy, której nie zależało zbytnio na państwach bałtyckich. W chwili jednak, kiedy Polska niemal ostatnia uznała Łotwę de iure, do ambasady osobiście przybył premier Ulmanis, by złożyć podziękowania i z wiarą, by zabrać się do pracy między obu narodami. Aliści w sejmie niebawem Ulmanis zmuszony został do odejścia, oskarżony przez opozycję socjaldemokratów za popieranie obszarników Latgalii, którzy tam w znacznej części byli Polakami. Istotnie wielka własność w Latgalii była skupiona w rękach polskiego ziemiaństwa (130 majątków, 350 tys. ha). Łotewska reforma rolna przewidywała ograniczenie do 50 ha. Nie dziwne, że rząd łotewski upatrywał w tym szkopuł polityczny. Ogółem wg danych łotewskich było tu 52 tys. Polaków (wg polskich 80 tys.). Stosunki w kwestii narodowościowej stanowiły więc obiekt dwustronnej troski. Tym niemniej rozwijało się już szkolnictwo, założono Związek Polaków, do sejmu trafił pierwszy Polak. W latach 1923—1925 były np. 3 gimnazja: w Dyneburgu, Rzeżycy i Rydze, 31 szkół podstawowych i 1 przedszkole, w sumie 5,5 tys. uczniów i 247 nauczycieli. Łotwa sprowadzała 70 proc. węgla, 30 proc. cukru, 15 proc. przetworów ropy naftowej itp. Np. w r. 1929 eksport z Polski wynosił w latach 38,1 mln, chociaż odwrotnie — tylko 4,0. Przystąpiono do spłaty kosztów uwłaszczenia ziemian polskich. Odszkodowania te wynosiły 125 tys. dolarów. Niemniej zostało 89 majątków 50-hektarowych i 3395 innych gospodarstw rolnych. Podpisany też został układ o granicy, który wyeliminował niepokoje Łotyszów.

Kryzys jednak lat 30 wywołał ponownie konflikt polsko-łotewski. Wynikł on na tle mniejszości narodowej polskiej w Latgalii. Jak pisze poseł dyneburski M. Świerzbiński o rodakach: „Jawną niechęć do Łotyszów uważali oni za szczyt patriotyzmu polskiego... Nie uznając haseł i ideałów narodowych, krzewili w Łotwie „ideologię państwową", co prowadziło do absurdu albo..." represji rządowych. Tak więc w 1931 r. została zawieszona działalność ZPŁ, zamknięto redakcję „Dzwonu", kilka szkół. Oczywiście, tłumaczono to działalnością polonizacyjną. Oczywiście, znów kolejne zabiegi dyplomatyczne doprowadziły do naprawienia sytuacji, tyle że zamiast ZPŁ pojawiło się Polskie Zjednoczenie Narodowe. Z chwilą jednak dojścia do dyktatorskiej władzy w 1936 r. Ulmanisa sprawa przybrała nieprzychylny obrót, prowadził on politykę w ogóle ucisku mniejszości. Wtedy z 45 szkół zostało tylko 18, zawieszono znów gazetę „Głos", postulowano zamknąć konsulat w Dyneburgu.

Oprócz oficjalnych stosunków na szczeblu politycznym kontakty mniej więcej układały się dobrze. Np. licznie wyjeżdżali Polacy do pracy, w końcu lat 30 nawet 40 tys. Polaków się zatrudniało w rolnictwie łotewskim. Siła robocza pochodziła przeważnie z pogranicza, czyli z Wileńszczyzny. Próbowano nawiązać kontakty w dziedzinie turystyki, wymiany naukowo-kulturalnej itp.

Jak wiadomo, napaść Niemców na Polskę Łotwa przyjęła zachowując neutralność, ale po wyjeździe rządu polskiego z kraju, Łotwa odwołała polskiego posła. Na jej terenie zostało 30 tys. sezonowych robotników rolnych, internowano część żołnierzy, stąd też trwał ich przerzut na Zachód.

Jak podkreśla autor tej cennej pracy, „były to stosunki dwóch nowo powstałych, bardzo różniących co do wielkości i swego charakteru, państw, które nie miały tradycji wzajemnej współpracy". Odgrywały też rolę inne czynniki. A jednocześnie, jak twierdził autor, „ta praca na polu poznania i zbliżenia narodów, polskiego i łotewskiego, jak i całe doświadczenie dwudziestoletniego sąsiedztwa, stworzyły określone trwałe wartości, do których powinniśmy dzisiaj nawiązać w zmieniających się korzystnie warunkach politycznych i społecznych. Chociażby dlatego, że nadal tam przemieszkuje mniejszość też polska.

**Danuta WEROWSKA**

# Rozszerzyć sfery wolności

teatr w drodze®

amnesty international

Wydarzenia lat 1989—90 w krajach Europy Środkowej i Wschodniej udowodniły nam na nowo — tym razem w sposób niezwykle dramatyczny — prawdę oczywistą: żaden totalitarny reżim nie może utrzymać się na dłuższą metę. Władza łamiąca podstawowe prawa jednostki i narodów musi upaść, a aspiracje ludzi do życia w wolności prędzej czy później będą zaspokojone. Postęp, poczyniony przez ludzkość w dziedzinie respektowania praw człowieka jest ogromny. Ale ten niewątpliwy postęp nie może uśpić naszej czujności. Ciągle w świecie istnieją miejsca, gdzie stosowane są tortury, gdzie przeciwników politycznych wtrąca się do więzień i szpitali psychiatrycznych, gdzie prawa mniejszości są systematycznie łamane... Sytuacja ta powinna być dla nas wyzwaniem, impulsem do podejmowania ciągłych wysiłków na rzecz rozszerzenia sfer wolności. Tych wolności, które określone są w fundamentalnej konstytucji współczesnego świata, jaką jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka.

Z tą myślą Sekcja Polska Amnesty International oraz „Teatr w drodze" z Gdańska występują z propozycją wspólnego, międzynarodowego projektu na rzecz upowszechniania i promocji idei i tekstu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Projekt ten sprowadza się do przygotowania w Gdańsku (w ramach międzynarodowego warsztatu teatralnego) spektaklu w oparciu o integralny tekst Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Po pierwszej prezentacji w Gdańsku (lipiec 1992) będzie on prezentowany w całej Europie („od Tirany do Oslo, od Lizbony do Moskwy") podczas tournee letnio - jesiennego '92.

Pragniemy dokonać teatralizacji treści zawartych w Deklaracji wykorzystując wszelkie środki inscenizacyjne takie, jak maski, kukły, taniec, muzykę, ogień, światło... W planie artystycznym spektakl odwoływać się będzie do tego nurtu teatru światowego, który reprezentują m. in. Theatre du Soleil Ariane Mnouchkine i Bread and Puppet Theater Petera Schumanna (którego współpracę mamy zapewnioną). Ideą spektaklu — obok propagowania tekstu Deklaracji i próby zintegrowania wokół niej szerszych grup twórców i artystów — jest opisanie za pomocą środków artystycznych stanu naszej świadomości na polu, które określamy mianem walki o prawa człowieka. Deklaracja nie jest bowiem jedynie dokumentem, w którym — jak mówi Javier Perez de Cuellar — „po raz pierwszy wspólnota międzynarodowa zdobyła się na wysiłek zdefiniowania pojęcia praw człowieka". Słowa Deklaracji odczytywać można również jak dzieło literackie pełne dramatyzmu, napięć, emocji i tragicznej wiedzy o świecie i nas samych. Cała nędza i ból, nadzieja i wiara, doświadczenia przeszłości i oczekiwania wobec przyszłości zawarte są w tekście Deklaracji...

Zwracamy się z gorącym apelem o poparcie naszego projektu do wszystkich, którzy — jak my — wierzą w jego sens. Zwracamy się do członków Amnesty International, Komitetów Helsińskich, Komitetów Obrony Praw Człowieka, niezależnych artystów i dziennikarzy, do wszystkich, którym leży na sercu sprawa poszerzania sfer wolności, którzy — jak my — rozumieją, że „odpowiedzialność za walkę o prawa człowieka spoczywa nie tylko na rządach, lecz również na każdym z nas" (J. P. de Cuellar).

Przede wszystkim zwracamy się do artystów plastyków, malarzy, grafików, by zechcieli wesprzeć nas swoim talentem; zechcieli wykonać i podarować nam jedną pracę poświęconą szeroko rozumianej obronie praw człowieka, poświęconą szczególnie treściom zawartym w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Zebrane prace zaprezentujemy na wspólnej wystawie w jednej z niezależnych galerii w Gdańsku (jesień 1991), a następnie — za zgodą autorów — sprzedamy na powystawowej aukcji, z której dochód zasili fundusz naszego przedsięwzięcia. Chcielibyśmy również uzyskać zgodę autorów na wydrukowanie niektórych prac w formie plakatów i pocztówek, które staną się rodzajem cegiełek na rzecz naszego funduszu.

Wierzymy w Waszą życzliwość i pomoc, bowiem każda pomoc — również ta najmniejsza — przybliży nas wszystkich do końcowego efektu, jakim będzie symboliczne zjednoczenie całej Europy wokół uniwersalnej i niepodzielnej wartości, jaką jest wolność.

**Mieczysław ABRAMOWICZ,**
kierownik „Teatru w drodze"

# Sami swoi

(Dokończenie ze str. 2)

I bałaganu robi się po to, żeby nie można było znaleźć odpowiedzialnych.

Kobiety przed sklepem w Joudsziliai mówiły:

— W ubiegłym tygodniu otrzymali z hurtowni 10 pralek „Wiatka“. Gdzie one? Żadnej informacji nie ma w sklepie.

— Czy faktury-kwity są pana zdaniem wypełnione poprawnie? — pytamy dyrektora hurtowni J. Urbonasa.

— Tak. Mamy 11 magazynów i tylko 50 towaroznawców. Nie nadążają czasem wypełnić jak należy formularzy. Uważam, że tego, co tu wpisano — całkowicie wystarcza.

Wystarcza, a po towary przyjeżdżają ludzie, do których obowiązków to nie należy. Nawet własnymi samochodami.

Pani S. Baranowa — zastępca przewodniczącego Juodsziliajskiej Spółdzielni rozkłada ręce:

— Nie można powiedzieć, że źle zaopatrujemy sklepy. Jeżeli w roku ubiegłym otrzymaliśmy towarów na 1 mln rb., to w br. — na 10 mln. A czasy mamy trudnie. Towarów brak. Trzeba wszystko wyprosić, dostać. To, co się stało — nasze niedopatrzenie. Stale śpieszymy. Trudno wszystko przekontrolować.

Cóż, gdyby był jakiś porządek, łatwiej by było z kontrolą.

— Czy pani Baksziene może dla kilku towarów przekształcać się w ekspedytora? — pytamy.

— Nie.

— Czy można było przywieźć towary i nie wyładować ich w sklepie?

— Nie.

— Dlaczego w fakturach-kwitach brak numerów samochodów, którymi towary przewożono, podpisów ekspedytorów?

— To przez pośpiech. Wszyscy się śpieszą.

— Jak często otrzymujecie towary z hurtowni?

— Dwa razy tygodniowo.

— Czy nie można wywiesić w sklepie dla rolników odpowiedniej informacji?

— To niemożliwe. Często sami nie wiemy, co otrzymujemy.

Ale gdy już towar jest na miejscu — chyba nietrudno?

— Nie otrzymujemy tyle towaru, aby zaspokoić zapotrzebowanie tych wszystkich, którzy wystają od rana do wieczora przed sklepem — mówi S. Baranowa. — Zresztą termin wyprzedaży towarów na kwity wygasa. Na zmianę przyjdzie nowy system, jeszcze bardziej skomplikowany...

Budująco to brzmi.

Chodzi nam jedynie o to, aby przy podziale towarów zachowywano elementarną uczciwość. Aby chłop podwileński otrzymał to, na co zasłużył swą ciężką pracą. Aby nie wykorzystywano tak wulgarnie jego nierozeznania w sprawach handlowych... Aby nie marnował czasu na sprawdzanie niesumiennych handlowców. Czy rolnicy, którzy tak ciężko pracują, powinni jeszcze pełnić dyżury przed sklepem? Czy nie można by było prowadzić takiego zeszyciku, ze spisem potrzebnych dla ludzi towarów, gdzieś w zarządzie handlu, czy nawet wyższej instancji?

## SMUTNE REFLEKSJE

— Niektórzy z naszych klientów nie znają swych nazwisk. Za każdym razem przybierają one w ich ustach inne brzmienie. Dlatego wymagamy, aby okazywali dowody — mówi buchalterka punktu skupu żywca w Salininkai Wileńskiej Państwowej Fabryki Mięsa Ona Milasziene.

— Czy zadowolony jest pan z obsługi? — pytamy jednego z rolników, który tylko co sprzedał krowę. — Nie oszukują tu pana?

— A ja i nie wiem — odpowiada dobrodusznie.

— Czy pan chociaż wie, w jaki sposób wycenia się bydło?

— Nie.

Na tablicy informacyjnej wisi schemat wyceny, ale tylko w języku litewskim.

— Rozumie pan, co tu napisane?

— Nie bardzo.

Więc czemu nie prosi o wywieszenie schematu po polsku? Mieszkańcy rejonu są w większości Polakami — mają prawo wymagać.

— Zrobimy, zrobimy — obiecuje kierownik punktu skupu żywca J. Dulke.

Sprawdzimy.

...I tak to jest. Ludzie na Wileńszczyźnie są łagodni, nie małostkowi. Na wiele rzeczy machają ręką: „Niech tam! Aby cicho“. Historia rozegrała z nimi niejedną okrutną kartę. Czasem więc wolą nie pamiętać swego nazwiska, pozwalają je zruszczać, lituanizować. Czasem przyjmują wszystko na wiarę: „Nie umrę, jeśli mi coś tam uszczkną“. Nie mają czasu biegać po urzędach. Tyle tych ustaw — któż to spamięta. Urzędnicy często się z nich naigrywają.

Nie wystarcza być dobrym. Trzeba umieć się bronić. Wtedy żyć będzie łatwiej i ludzie będą ciebie szanować. I tu właśnie powinna przejawić się w działaniu przewodnia rola inteligencji wiejskiej — przewodniczących gospodarstw, weterynarzy, nauczycieli. A tymczasem — sami widzicie, jak się ona przejawia.

Niegdyś istniał doskonały system dzielenia deficytowych towarów pomiędzy gospodarstwa. I tam już decydowano, kto na co zasłużył. Teraz i władze, i inteligencja odsunęły się całkowicie od regulowania tych rzeczy. Nic ich, poza własnymi sprawami nie obchodzi. Chłop więc para się sam ze swymi problemami ponad siły.

Kierownictwo rejonu otworzyło specjalny sklep dla rolnika, ale spójrzmy, co się tam sprzedaje — francuskie perfumy, kryształy. A chłopu potrzebne są gumiaki, bańki na mleko.

I jeszcze jedno: dobrze by było, aby położono wreszcie kres wprowadzaniu coraz to nowych systemów, terminów. Przecież nawet człowiek rozeznany traci się w tym.

Spodziewamy się, że kierownictwo rejonu zatroszczy się o to, aby rolnik dostawał to, co mu się należy. Przecież nas żywi. Aby przestrzegano nie tylko elementarnej kultury handlu, higieny, ale też uczciwej dystrybucji towarów. Rozumiemy, że system jest wadliwy, wkrótce wejdzie w życie inny (ogólne talony), wątpliwe czy lepszy. Ale dopóki istnieje ten — należy go realizować sprawiedliwie, zgodnie z sumieniem.

**Leonardas BALTRUKONIS,**
kontroler na Wileńszczyznę Departamentu Kontroli RL,

**Barbara ZNAJDZILOWSKA,**
spec. kor. „K. W.“

# Ekrany

**LIETUWA** — **Terminator“** (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

**HELIOS** — I sala — **„Studentka“** (Francja, Włochy) — o 11.30, 13.40, 16, 18.20, 20.40. II sala — **„Niewidziany wróg“** (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

**PERGALE** — **„Godzina zabójstwa“** (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

**WILNIUS** — **„Studentka“** (Francja, Włochy) — o 11.30 13.45, 16, 18.15, 20.30.

**WINGIS** — **„Wirus morderstwa“** (USA) — o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

**LAZDYNAI** — **„Tarzan“** (USA) — o 12, 18. **„Tarzan w pułapce“** (USA) — o 14, 16, 20.

**TAIKA** — I sala — **Generałowie odkrywek piasku“** (USA) — o 14.30, 20.30. **„Niewidziany wróg“** (USA) — o 12.30, 16.30, 18.30.

**WIDEOSALON** — **„Przygody Sindbada“** (anim., USA, Japonia) — o 13.30. **„Czerwona siła-2“** (Hongkong) — o 15.20.

**„Ludzie — koty“** (USA, dla dorosłych) — o 18. **Śmiertelne namiętności“** (USA, dla dorosłych) — o 21.

**PLANETA** — I sala — **„Boom-II“** (Francja) — o 11.30, 13.50, 16.10, 18.30, 20.50. II sala — **„Lambada“** (Brazylia, USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. 17—21.VII. — **„Robot-policjant“** (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

**AIDAS** — **„Energiczna kobieta“** (USA) — o 16, 18.15, 20.30.

**DRAUGYSTE** — **„Śmiertelna gra albo Obcy“** (ZSRR) — o 12.30, 18.30. **„Bojowniczka Feniks“** (USA) — o 14.30, 16.30, 20.30.

**AUSZRA** — **„Jeżeli...“** (2 odc. Indie) — o 10.30, 13.10, 16, 18.40, 21.20.

**TEWYNE** — **Wideosala** — **„Młodzi mutanci żółwie nindzi“** (USA) — o 12. **„Rocky—IV“** (USA) — o 14. **„Bokser“** (USA) — o 16. **„Wszystko, co chcieliście dowiedzieć się o seksie, ale nie ośmieliliście się zapytać“** (USA) — o 18. **„Opętani“** (2 odc., USA, dla dorosłych) — o 20.

# Telewizja

## ŚRODA, 17 LIPCA

### Wilno

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Prywatyzacja. 8.40 — Program „Ziemia rodzinna“. 9.45 — Nasz język. 10.15 — Okno: nowości ze świata. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Pół godziny dla partii. 19.40 — Nasz elementarz. 19.45 — Dobry wieczór. 20.30 — Panorama. 21.00 — Program muzyczny „Incognito“. 21.45 — Rozmowy wileńskie. 22.30 — Stanowisko premiera. 23.00 — Koncert wieczorny. 23.15 — Wiadomości. wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.45 — Kino „Wasara“.

### Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. 11.00 — Przyjemne z pożytecznym. 11.25 — „Dynastia“ — serial prod. USA. 12.15 — Telegazeta. 18.00 — Studio lato. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Studio lato. 19.00 — „Dziedzictwo Guldenburgów“ (3) — serial prod. niem. 19.25 — Studio lato. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomośsi. 21.05 — „Dynastia“ — serial prod. USA. 21.55 — „Kabaret starszych panów“. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.40 — Zespół „Zapis“ przedstawia. 0.10 — „Dziedzictwo Guldenburgów“ (3) — serial prod. niem. (wersja oryginalna). 0.35 — Serwis BBC.

### Moskwa I

6.30 — „Poranek“. 9.00 — Premiera TV serialu „Nicholas Nickleby“. Odc. 3. 9.55 — Dziecięcy klub muzyczny. 10.40 — Razem z mistrzami. 10.55 — TV film dok. 11.05 — Koncert. 11.45 — Kreskówka. 12.00 — TSN. 12.15 — Reportaż aktualny. 12.30 — TV film dok. 15.00 — TSN. 15.15 — TV serial „Gdzieś grzmi wojna“. Odc. 1. 16.25 — Świat hobbystów. 16.40 — Kreskówka. 17.00 — Premiera filmu dok. „Szpieg“. 17.20 — Film dla dzieci „Ponad tęczą“. Odc. 1. 18.30 — TSN. Wydanie międzynarodowe. 18.45 — Program międzynarodowy „Planeta“. 19.30 — O bezpieczeństwo ruchu. 20.05 — Premiera TV serialu „Nicholas Nickleby“. Odc. 3. 21.00 — Czas. 21.40 — Panorama filmowa. 22.00 — Szczera rozmowa. 23.00 — Koncert. 23.25 — TSN. 23.45 — Aktorska giełda-91. 0.45 — „Pięć plus“. 2.55 — Premiera TV serialu „Nicholas Nickleby“. Odc. 3.

### Moskwa II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.15 — Rób z nami, rób jak my, rób lepiej od nas. 9.15 — Kreskówka. 9.30 — Koncert. 10.05 — TV film fab. „Sezon połowów“. Odc. 2. 11.00 — Kreskówki 11.30 — Program TV Rosji. 11.30 — Program artystyczno-publicystyczny „Piąte koło“. 13.30 — Film dla dzieci „Rozkład na jutro“. 14.55 — TV konkurs młodych wykonawców piosenki „Jałta-91“. 17.00 — Program TV Rosji. 17.00 — Ekran dok. Rosji. 18.00 — Program sportowy. 19.00 — Kreskówka. 19.10. — O problemach zatrudnienia nieletnich. 20.00 — Wieści. 20.15 — Dobranocka. 23.30 — X Letnia Spartakiada Narodów ZSRR. 21.00 — Czas. 21.40 — Collage. 21.45 — Film fab. „Ostatni tabor“. 23.25 — Wieści. 23.40 — K-2 na Moskiewskim Festiwalu Filmowym.

## CZWARTEK, 18 LIPCA

### Wilno

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Program „Słowo“. 8.25 — Nasz elementarz. 8.30 — Pamiętaj o sobie. 8.45 — Dla dzieci. 9.45 — Koncert. 9.55 — Okno: nowości ze świata. 17.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości popołudniowe (ros.) 19.00 — Studio polskie. 19.10 — TV forum. 19.45 — Ekokurier. 20.00 — Mówią Bałtowie. 20.15. — Dobry wieczór. 20.30 — Panorama. 21.00 — Labirynt. 22.00 — Brzeg. 23.00 — Koncert wieczorny. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.45 — Kino „Wasara“.

### Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. „Janka“ (7, 8) — serial prod. polsko-niemieckiej. 11.00 — „Sto lat“ — magazyn ubezpieczeń społecznych. 11.20 — Giełda pracy — giełda szans. 11.40 — „Van der Valk“ (2) — serial prod. ang. 13.25 — Telegazeta. 18.00 — Studio lato. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Studio lato. 19.00 — „Dziedzictwo Guldenbergów“ (4) — serial prod. niem. 19.25 — Studio lato. 19.50 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Van der Valk“ (2) — serial prod. ang. 22.50 — Goście Andrzeja Zarębskiego. 23.05 — „...gaz“. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — Film muzyczno-baletowy. 0.20 — „Dziedzictwo Guldenbergów“ (4) — serial prod. niem. (wersja oryginalna). 0.45 — Serwis BBC.

### Moskwa I

6.30 — „Poranek“. 9.00 — Premiera TV serialu „Nicholas Nickleby“. Odc. 4. 9.55 — ...kówka. 10.15 — A. Russel. Symfonia nr 1 „Poemat o ...“ 11.00 — Godzina dla dzieci ... lekcją jęz. ang.). 12.00 — TSN. 12.15 — Komunikaty MSW ... — TV film dok. 14.15 — ...mixt. 15.00 — TSN. 15.15 — TV serial „Gdzieś grzmi wojna“. Odc. 2. 16.30 — Świat hobbystów. 16.45 — Skarbnica ...tów. 16.45 — ...na. 17.15 — Film dla dzieci „Ponad tęczą“. Odc. 2. 18.30 — TSN. Wydanie międzynarodowe. 18.45 — ... do lat 16 i wyżej. 19.30 — „Idziemy ...“ 20.05 — Premiera TV serialu „Nicholas Nickleby“. Odc. 4. 21.00 — Czas. 21.40 — ... Ziemi Wołogodzkiej. 22.15 — ... Komunikaty MSW. 22.50 — Romanse rosyjskie. 23.50 — TSN. 0.10 — Premiera TV serialu ... p. „Metamorfozy malarstwa“. Odc. 6. „Technika i ...“ Część 2. 0.40 — WID. Przedstawia: „Matador“. 1.40 — ... koncert. 2.15 — Premiera TV serialu „Nicholas Nickleby“. Odc. 4.

# HOROSKOP

*pod jaką gwiazdą urodziłeś się*

## KTO URODZIŁ SIĘ 16 LIPCA

**Przezorny, ambitny — ... zmienne poglądy.**

Potrafi o jednej i tej samej sprawie mówić inaczej do różnych osób, w zależności od wpływu, jaki nań ktoś wywiera lub też w związku ze zdolnością przekonywania innych.

Bardzo wrażliwy — jest to człowiek impulsywny i ...tny. Lubi przygody ryzykowne i nie waha się zabierać energicznie do pracy.

Powiedzie się mu w ...kach z szerszą publicznością, może osiągnąć powodzenie jako restaurator, hotelarz itp.

Dzięki wysiłkom i wytrwałej pracy zwróci na siebie uwagę społeczeństwa, co jednak nastąpi dopiero w drugiej połowie życia. Młodość urodzonemu w dniu dzisiejszym człowiekowi przynosi tylko ograniczenia i bezpłodne wysiłki.

# Kalendarium

◆ Wtorek (16.VII) jest 197 dniem 1991 r. Do końca roku — 168 dni.

◆ Znak Zodiaku — Rak.

◆ Imieniny: Marii, Ruty, Benedykta, Eustachego.

◆ Wschód Słońca — 5.02, zachód — 21.47. Długość dnia 16 godz. 45 min.

# Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 16 lipca zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady. Wiatr południowo-zachodni, słaby. Temperatura 18—23 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 9—14, w dzień 18—22 stopnie. 18 lipca 20—25 stopni.

**KURIER Wileński**

**Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.**

**Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.**

**Indeks 67218**
**Cena 10 kop.**

**Zam. nr 1261.**
**Nr rejestracji — 322.**
**Drukarnia „Wiltis“.**

**Redaktor Zbigniew BALCEWICZ**

**TELEFONY: Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.**

**Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wsi; korespondentów — 22-37-38; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16. Fax — 22-42-46.**

**ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE — TO W „KURIERZE“ OGŁOSZENIE.**

**Biuro ogłoszeń i reklamy (przy ul. Subocz 5) czynne jest codziennie w godz. 9-17 w dniach pracy. Tel. 61-68-81.**